

# ... Z G Ó R K I ...

---

## *Sensacja!*

Co łączy najważniejsze wydarzenia sportowe tego świata? Mistrzostwa różnych dyscyplin na różnych kontynentach? W dyscyplinach letnich i zimowych? Popularnych, jak piłka nożna i elitarnych, jak tenis ziemny? Grupowych, jak masowe biegi i indywidualnych, jak podnoszenie ciężarów? Pięknych, jak gimnastyka artystyczna i brutalnych, jak usankcjonowane przepisami i regulaminami morodobicie? No co???

Może tysiące kibiców na stadionach? Może setki dziennikarzy zdzierających struny głosowe, by jeszcze bardziej uatrakcyjnić te widowiska? Może zbiorowe emocje, fascynacje, rozczarowania i zachwyty? Może namiastka pierwotnego instynktu rywalizacji i chęci dominacji nad drugim? Może wzrost liczby prostytutek przypadający na metr kwadratowy sportowca? Może ilość spożywanych alkoholi? Może zawrotne obroty w knajpkach, restauracjach, hotelach? Może masowa sprzedaż duperek wszelakich związanych z daną imprezą: a to szalików, a to czapeczek, a to maskotek-straszyletek, a to trąb jerychońskich, które wydają tak straszliwie głośne dźwięki, że wędną nawet nadstawione uszy ścian okolicznych wieżowców?

Wszystko to prawda, ale jest jeszcze jedna rzecz wyjątkowa łącząca te zdarzenia: to stroje ludowe pań asystujących przy wręczaniu medali i kwiatów zwycięzcom! To duma organizatorów, pod różną szerokością geograficzną taka sama, że oto mogą zachwycić cały świat jedynymi strojami ludowymi, wyjątkowymi, którymi dana nacja maże się wyróżnić w tym zunifikowanym świecie, gdzie wszystko takie samo. Stąd zdziwił mnie szum medialny w całym kraju, gdy Wójt naszej gminy wpadł na genialny pomysł, by nasze uroczystości obsługiwały piękne pracownice Urzędu Gminnego, w jeszcze piękniejszych odświętnych strojach ludowych Śląska Cieszyńskiego – aż dziw, że nikt na to wcześniej nie wpadł! (A jeszcze moja ś.p. Babcia Jadwiszka chodziła co niedzielę w takim stroju do kościoła, a jeszcze moja ś.p. Mama ubierała ten strój sporadycznie...)

Wszak to pożyteczne i konieczne! By nie było takich żenujących sytuacji, gdy np. mamy w dobrej wierze a nieświadomie (widziałem na własne oczy) ubrały dzieci w jakieś dziwne stroje w stylu cieszyńsko-łowicko-podhalańskim! Z wielkimi czerwonymi koralami!!!

I jeszcze dodatkowo dzięki intuicji włodarza naszych sołectw, gmina – i to darmowo! – została tak rozreklamowana w całym kraju, że inni pewnie zielenieli z zazdrości! Ale co to za sensacja! Tak powinno być wszędzie!

Sensacją byłoby, gdyby nasz Wójt wdział babski strój cieszyński i zatańczył (mimo problemu z kopytkiem) polkę w parze z profesorem Buzkiem!

*Juliusz Wątroba*